

Gniezno, 23.01.2020 r.

Dr hab. Eliza Grzelak, prof. UAM
Zakład Badań Interdyscyplinarnych
Instytut Kultury Europejskiej
UAM w Poznaniu

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Aleksandry Gad pt. *Akt mowy obrażania w języku polskim. Studium pragmatolingwistyczne*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Ewy Pajewskiej, prof. US – Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2019 r.

Przyjmując, że komunikacja międzyludzka to nie tylko przekaz informacji lub dialog kultur, ale także budowanie relacji interpersonalnych, należy zauważyć, że w czasach postprawdy coraz częściej wyrażamy emocje zamiast informować o faktach, chętnie także rezygnujemy z wymiany kulturowej (potwierdzają to między innymi odrzucenie obcości, ageizm), najtrudniej jednak nam w dobie rewolucji aksjologiczno-semantycznej budować relacje oparte na szacunku, zrozumieniu, relacje uwzględniające różne punkty widzenia. Konsekwencją obserwowanych tendencji są agresja językowa, mowa nienawiści i przemoc werbalna, które ostatecznie skutkują rosnącą przemocą fizyczną.

Zaznaczam to na wstępie, aby podkreślić wagę poruszanego w recenzowanej dysertacji zagadnienia. Uczestników polskiego życia społecznego nie powinien zaskakiwać wybór problemu dokonany przez Panią Magister Aleksandrę Gad. Zachowania językowe intencjonalnie lub nieświadomie obrażające, znieślawiające i znieważające stały się powszechne. Obrażanie i obrażanie się jest obecnie jednym z częściej wykorzystywanych narzędzi w debacie publicznej. Obrażając i obrażając się,

rezygnujemy z faktów na rzecz emocji, z dialogu oraz fortunności relacji interpersonalnych. Mając na uwadze, jak płynne formalnie i definicyjnie jest to narzędzie porozumiewania się (raczej konfliktowania), próba podjęcia jego opisu i nazwania jest nie tylko potrzebna, ale także ze względów społecznych konieczna. Autorka ma rację, zaznaczając we wstępie, że „zidentyfikowanie warunków fortunności dla aktów obrażania stanowi ważny cel z uwagi na praktykę orzecznictwa sądowego” (s.11). Zaskakujące opinię publiczną wyroki sądów nie wynikają z ich złej woli, są konsekwencją problemów interpretacyjnych, dotyczących: granic dopuszczalności użyć językowych, ich znaczenia oraz ich intencjonalności, z czego autorka dysertacji zdaje sobie sprawę i czemu wielokrotnie daje wyraz.

Chciałabym natomiast podzielać nadzieje autorki dysertacji, choć jest to trudne, że „Stworzenie modelu werbalnego aktów obrażania, w szczególności zidentyfikowania warunków fortunności tychże aktów, pozwoli na opracowanie mentalnych oraz komunikacyjnych technik obrony przed obrażaniem.”(s.13). Bez względu jednak na ocenę możliwości modyfikacji istniejących zachowań komunikacyjnych, zgadzam się z Autorką, że konieczne jest ostateczne wyodrębnienie wystarczających cech definicyjnych obrażania, gdyż bez nich trudno jednoznacznie ocenić zachowania językowe interlokutorów, wskazać nieprzekraczalne granice debaty, której celem jest wzmacnianie relacji interpersonalnych a nie ich osłabianie lub burzenie.

Przedstawiona do recenzji dysertacja składa się, oprócz wprowadzenia, zakończenia, bibliografii, netografii, z trzech rozdziałów, które podzielone zostały na mniejsze jednostki. Praca liczy wraz ze streszczeniami 240 stron. Należy podkreślić, że pomimo obszerności, rozprawa jest zwarta i spójna analitycznie, Doktorantce udało się zachować proporcję między spostrzeżeniami teoretycznymi i weryfikującymi je badaniami empirycznymi, między ogólnymi rozważaniami metodologicznymi i potwierdzającymi sformułowane tezy oraz wątpliwości szczegółowymi opisami wybranych aktów mowy.

Spójność kompozycyjną rozprawy osiągnęła autorka przyjmując przejrzysty sposób prezentacji swoich rozważań i wyników badań. We wstępie wyraźnie wskazała przedmiot badań, cele i metody. Zaprezentowała także dotychczasowy stan badań. Pierwszy rozdział zawiera krytyczne omówienie teorii dotyczących aktów mowy, nie jest to jednak wyłącznie ogólne, teoretyczne wprowadzenie, zaprezentowane w nim analizy zostały zakorzenione we wskazanej przez autorkę przestrzeni badawczej,

każda teoria omawiana jest w kontekście aktu obrażania, zniesławiania, znieważania. Ostatni podrozdział tej części dysertacji (1.6. Elementy kontekstu aktu mowy) to z jednej strony podsumowanie dotychczasowych ustaleń, z drugiej zaś wprowadzenie do dalszych rozważań, dotyczących typologii analizowanych aktów mowy. Kolejna część pracy (Rozdział 2. Typologia aktów obrażania) z racji poruszanych zagadnień, ma w większym stopniu charakter empiryczny. Autorka na podstawie zebranego materiału, kategoryzuje akty mowy obrażania, uwzględniając wszystkie wyodrębnione czynności mowy: wypowiedzeniową, lokucyjną, perlokucyjną oraz referencji komunikacyjnych. Doktorantka, dokonując kategoryzacji zebranych aktów mowy, uwzględniła także kryterium zaproponowane przez J. Searle'a, jednak z uwagi na specyfikę omawianego aktu mowy oraz czasownika *obrażać*, który nie ma charakteru performatywnego, nie wyodrębniła wprost bezpośrednich i pośrednich aktów mowy, lecz akty implicytne i eksplicytne. Słuszność tej decyzji potwierdziły przeprowadzone przez nią analizy przypadków.

Wnioski Doktorantki, wynikające z rozważań na temat etymologii słowa *obrażać*, jego modyfikacji semantycznych oraz architektury prototypowego aktu mowy obrażania, są dobrze udokumentowane. Na ich podstawie możliwe stało się wskazanie i opisanie kategorii peryferyjnych aktów mowy obrażania.

Pośrednią formą syntezy wniosków i tez sformułowanych w dwóch pierwszych rozdziałach jest model aktu obrażania zaprezentowany w trzecim rozdziale. Na podstawie przeprowadzonych wcześniej analiz Doktorantka wskazała w nim konstytutywne cechy mocy illokucyjnej obrazy, zakres treści obraźliwych, skutki perlokucyjne obrazy, na koniec zaś opisała warunki fortunności aktów obrażania. Jak podkreśliłam wcześniej, tezy zawarte w tej części dysertacji są ściśle powiązane z wcześniejszymi wnioskami ad hoc.

Walorem omawianej pracy są nie tylko jej spójność kompozycyjna oraz dobrze umotywowane, czasem dyskusyjne, wnioski, na wysoką ocenę zasługuje także konsekwencja metodologiczna doktorantki.

Pani Magister Aleksandra Gad podjęła się niezwykle ambitnego zadania. Postanowiła wyeksplikować konieczne i wystarczające warunki, które muszą zaistnieć, żeby można było efektywnie orzec o obraźliwym charakterze określonych wypowiedzi, o tym, czy obrażający osiągnął zakładany skutek, czyli czy obraził kogoś lub coś.

Doktorantka, decydując się na formalny opis wybranego zachowania językowego, musiała na wstępie podjąć decyzję o wyborze metody analizy i opisu

zebranego materiału. Bardzo świadomie, w oparciu o dotychczasowy stan badań, zdecydowała się na indeksowy model aktów mowy stworzony przez Wojciecha Krysztofiaka. Usytuowała ten koncept teoretyczny w kontekście teorii aktów mowy J.L.Austina oraz J.Searle'a. Szczegółowe i krytyczne omówienie tych koncepcji, a nie tylko ich zaprezentowanie, potwierdziło wiedzę i wysokie kompetencje analityczno-syntetyczne Autorki, natomiast próba ich modyfikacji, uwzględniająca specyfikę materiału badawczego, umożliwiły Doktorantce opis naukowy badanego problemu. Ostatecznie dowiodła, że decydując się na perspektywę pragmatyczną, nie popełniła błędu. Na podstawie analiz teoretycznych, dotyczących aktu mowy obrażania, uznała, że można „akt mowy modelować jako fuzje następujących czynności: wypowiedzeniowej, lokucyjnej, illokucyjnej, perlokucyjnej oraz referencji komunikacyjnej.”(s.73) Uznała także, słusznie, że „Każda z nich stanowi czynnik konstytuujący elementy kontekstowe aktu mowy” (s.73).

Doktorantka, wybierając analizę pragmatyczną, uwzględniła konieczny w tym przypadku ogląd materiału także z perspektywy komunikologicznej oraz semiologicznej. Analizy lingwistyczne usytuowała w kontekście społeczno-prawnym. Dało to pełen obraz omawianego problemu lingwistycznego.

Lektura omawianej dysertacji poza stwierdzeniami o niezaprzeczalnych walorach recenzowanej pozycji – skłania też do wyrażenia wątpliwości i uwag natury dyskusyjnej lub redakcyjnej:

1. Wątpliwości może budzić przyjęty przez Panią Magister porządek częściowych prezentacji. Porządek ten jest bardzo konsekwentny. Na wstępie Autorka formułuje założenie, tezę, potem przeprowadza dowód empiryczny w postaci analizy wybranych użyczeń językowych. Każdy dłuższy wywód kończą wnioski ad hoc. Taka konsekwencja zasługuje na uznanie, daje poczucie porządku, jednak rodzi także pytanie: dlaczego punktem wyjścia nie jest materiał językowy. Zakładam, że recenzowana praca to prezentacja wniosków z prowadzonych wcześniej szczegółowych badań, że na początku drogi, były liczne analizy językowe, które doprowadziły do sformułowania tez, będących punktem wyjścia do poszczególnych rozważań zaprezentowanych w dysertacji. Trudno mi jednak ustalić w takim przypadku, na ile reprezentatywne są opisywane zachowania

językowe//akty mowy. Może warto zamieścić te informacje w podsumowaniu.

2. Pewne rozważania wymagałyby szerszego omówienia lub doprecyzowania. Otóż Autorka dysertacji konsekwentnie używa określeń//terminów: agresja językowa//werbalna i mowa nienawiści, przywołuje także określenie//termin – przemoc. Natomiast wyjaśnienie sformułowane w przypisie 3 (s.7) dotyczy wyłącznie mowy nienawiści. Ponadto Doktorantka informuje w nim o trudnościach definicyjnych, a przytaczając tylko jedną definicję, nie wskazuje zakresu wątpliwości, choćby poprzez porównanie jej z innymi. Podana jest bibliografia, dotycząca tego problemu, natomiast brak wyraźnego stanowiska samej Autorki, które pozwoliłoby uznać, że wykorzystywany przez Nią w pracy termin jest zgodny z zacytowaną definicją. Autorka omawia dokładnie literaturę na temat agresji językowej (s.21), jednak nie próbuje wskazać, jak sama rozumie to pojęcie//termin. W dalszej części pracy, omawiając wybrane akty mowy, podejmuje kilka takich prób, przywołując jednak tylko niektóre aspekty agresji językowej. Termin przemoc czasem występuje zamiennie z pojęciem agresja, natomiast w opisie mowy nienawiści pojawia się „przemoc wobec grupy” czyli działanie z wykorzystaniem agresji jako narzędzia. To nie jest tożsamy rozumienie tego zachowania językowego. Może warto doprecyzować te sformułowania w podstawowej części dysertacji, nie w przypisie, gdyż stanowią one integralną część rozważań Autorki.
3. Moje wątpliwości budzi sformułowana przez badaczkę hipoteza, także przez nią uznana za „kontrowersyjną”, że prototypem skryptu językowego aktu obrażania jest akt obrzezania dziecka w kulturach semickich. Choć dowód naukowy jest spójny i bardzo mocno zakorzeniony w literaturze przedmiotu oraz źródłach, odwołuje się ponadto do potwierdzonego pierwotnego znaczenia leksemu *obrażenie*, to jednak zaprezentowana analiza oparta jest na dyskusyjnych, zaskakujących interpretacjach skojarzeń mentalnych. Nie wszystkie sformułowane w tym miejscu tezy autorki budzą moje jednakowe wątpliwości, dyskusyjne wydają mi się głównie wskazane przez doktorantkę relacje odpowiedności: „(1)

obrzezanie dziecka jest jak zabijanie chrześcijańskich dzieci dla ich krwi; (2) zabijanie chrześcijańskich dzieci dla ich krwi jest jak ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa; (3) cierpienie dziecka podczas obrzezania jest jak cierpienie dziecka podczas zabijania go dla krwi; (4) cierpienie dziecka podczas zabijania go dla krwi jest jak cierpienie Chrystusa, podczas ukrzyżowania" (s.162).

4. Kolejna wątpliwość ma charakter redakcyjny i dotyczy istotnych informacji zamieszczonych przez Autorkę w przypisach. Treści i rozważania, zaprezentowane w przypisach, np.: 40, 42, 43, 46, 52, 56, stanowią istotną integralną część podstawowego omówienia. Takie rozbicie tekstu, choć miało służyć wzmocnieniu jego spójności i przejrzystości wywodów, sprawia, że uważny czytelnik zapoznaje się równolegle z dwoma odrębnymi, choć dopełniającymi się przekazami. Proponuję, by, przygotowując dysertację do druku, ponownie przemyśleć ten aspekt prezentacji.
5. Zaskoczyła mnie także struktura rozdziału pierwszego. Skąd potrzeba wprowadzenia podrozdziału 1.0., błąd redakcyjny, czy też zabieg uzasadniony merytorycznie?
6. Praca jest spójna, każde kolejne rozważania nawiązują lub wynikają z wcześniejszych analiz, brak jednak rozbudowanego podsumowania. Formuła krótkiego zakończenia, jest według mnie niewystarczająca. Autorka sformułowała wiele interesujących wniosków i spostrzeżeń, czasem także dyskusyjnych, może warto jednak je zebrać i jeszcze mocniej uzasadnić w podsumowaniu.
7. W trakcie czytania rozprawy, zrodziły się pytania, które nie wpływają na jej wartość merytoryczną, są raczej wynikiem zainteresowania recenzentki poruszonym zagadnieniem, np.:
 - włączenie obserwatora do aktu mowy, jako oceniającego fortunność aktu obrażania (schemat 1, s.14 oraz teza dotycząca „czytania umysłu” osoby obrażanej s.60) wyklucza skuteczność procesu obrażania w komunikacji

prywatnej; w dalszych analizach jednak to także obrażany może być tym, który ocenia akt obrazy;

- kilka spostrzeżeń autorki przywoływało specyficzną rolę ironii i autoironii, jednak te akty mowy nie znalazły swojego odzwierciedlenia w pracy; np. stwierdzenie „Agens może obrażać odbiorcę bez intencji wywołania w nim skutku, polegającego na poczuciu bycia obrażonym” definiuje ironię ukrytą; zaś w rozdziale poświęconym obrażaniu samego siebie warto zastanowić się nad rolą autoironii, jest to akt obrony przed obrażeniem przez innych. Zgadzam się z Doktorantką, że nie jest to typowy akt obrażania zgodny z zaprezentowanymi schematami. Czy jednak nie warto przyrzeć się jego schematowi jako fortunnemu narzędziu obrony przed obrażaniem, co jest zgodne z jednym z celów pracy.

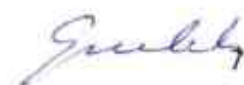
Konkluzja

Pomimo wskazanych wyżej drobnych wątpliwości oraz dyskusyjności niektórych tez stwierdzam, że mgr Aleksandra Gad udowodniła swoją dysertacją, że posiada potencjał naukowy, jest też znawczynią omawianego przedmiotu badań.

Praca doktorska zatytułowana ***Akt mowy obrażania w języku polskim. Studium pragmalingwistyczne***, napisana została poprawnie zarówno pod względem merytorycznym jak i formalnym. Całość ma spójną, logiczną, przemyślaną kompozycję. Doktorantka sprawnie posługuje się stylem naukowym, umiejętnie wykorzystuje terminologię naukową. Rozprawa jest erudycyjna. Autorka swobodnie porusza się w obszarze badań z zakresu pragmalingwistyki, korzystając umiejętnie z dotychczasowego stanu badań.

Recenzowana praca jest rzetelna, potrzebna tematycznie, wzbogaca dotychczasowe badania, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Czytałam ją z ogromnym zainteresowaniem, wysoko oceniając rzeczowe analizy.

Ranga recenzowanej rozprawy, złożoność badanego materiału, skuteczność metodologiczna, waga i doniosłość wprowadzonych do obiegu naukowego obserwacji i wniosków składają się na osiągnięcie naukowe, które odpowiada wymogom pracy doktorskiej.



Z pełnym przekonaniem stawiam wniosek o dopuszczenie magister Aleksandry Gad do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Gniezno, 23.01.2020 r.


dr hab. Eliza Grzelak, prof. UAM